



Na tropie

4
XXXI



archiwum
harcerskie.pl



Historia harcerstwa 1918 r.

(c.d. - zobacz nr 2/78 str.5-7)

Często zwracano się do komendy lwowskiej o przysłanie dziewcząt na rozmaite odpowiedzialne stanowiska. Dość liczne zastępy opiekowały się dziatwą osieroconą i dziećmi żołnierzy w ochronkach i przytułkach. Poza tym widzimy harcerki jeszcze na jednej placówce, a mianowicie w milicji obywatelskiej. Tam pełnią służbę w dzień i w nocy, z karabinem w rękę strzegąc mienia państwowego i własności spokojnych obywateli państwa.

Przychodziły chwile, kiedy słabnąć poczęły z utrudzenia szeregi obrońców, brakowało amunicji, jesienne chłody, choroby i niewygody waliły z nóg młodych obrońców Lwowa, zwłaszcza chłopców. Wielu z nich padło w walkach. W czasie od 1 do 21 listopada 1918 na froncie służyło 57 harcerzy, w służbach pomocniczych 32 harcerzy i 18 harcerek. Z tego zginęło 8 harcerzy i dwie harcerki, rannych 4 harcerzy, 5 harcerzy i 2 harcerki dostało się do niewoli. Wykrwawiony Lwów, który od 1914 roku zasilał Legiony, w 1918 mógł dać do własnej obrony już tylko 89 harcerzy i 18 harcerek.

Drużyny męskie w październiku 1918 razem z chłopcami poniżej 12 lat liczyły 135 harcerzy. Nic też dziwnego, że sztandar Chorągwi Lwowskiej w 1928 roku został udekorowany Krzyżem Obrońców Lwowa.

Wreszcie po 3 tygodniowych zapasach, przyszła odsiecz. Z pomocą pospieszył 5 pułk Legionów stojący w Przemyślu, mający w swoim składzie sporą liczbę harcerzy i uratował miasto. Lwów był wolny. Nie na długo wprawdzie, bowiem nieprzyjaciel zmuszony do cofnięcia się spod murów miasta, z oddalenia kilkudziesięciu kilometrów rozpoczął oblężenie, nie przepuszczając do miasta środków żywności, amunicji, zasypując gradem pocisków armatnich, podchodząc znowu coraz bliżej miasta.

Aż pewnego dnia znowu zawarczały na ulicach karabiny. Ale już kto żyw chwycił za broń, byle tylko nie dopuścić do powtórne-go zajęcia miasta. Po kilkunastu dniach nadeszły z pomocą



sformowane świeżo pułki polskie i Lwów z opresji uwolniły. W liczbie szeregu harcerzy, którzy padli w walkach pod Lwowem, ginie jeden z twórców harcerstwa - druh Jerzy Grodyński. W obronie Lwowa był organizatorem intendentury, która sprawnie zaopatrywała obrońców oraz ludność cywilną w broń i żywność. Gdy wroga odparto od bram miasta, otrzymuje przydział do 38 pułku strzelców lwowskich jako dowódca 8-mej kompanii. Tutaj w pierwszym dniu zaraz zostaje ciężko ranny i 28 grudnia 1918 pod Dawidowem dostaje się do niewoli, gdzie wedle wszelkich danych zostaje zamordowany przez Ukraińców. Harcerstwo poniosło niepowetowaną stratę.

Krwawe walki w obronie polskości Lwowa zapoczątkowały niejako akcję oczyszczania ziem polskich z wojsk zaborców. Akcja ta rozpoczęła się w Małopolsce już z końcem października - w Kongresówce przybiera wyraźne formy dopiero w połowie listopada.

W Przemyślu, w grudniu 1918, na przedmieściu Zasanie drużyna harcerzy tworzy pierwszą załogę obrony. Udział harcerzy przemożny, zabitych 17.

W Jarosławiu drużyna harcerzy na wiadomość o wymarszu Legionów, zmobilizowała się, połączyła się z drużyną z Przeworska i z Jasła, stając się 4-tą kompanią 2-go pułku Legionu Wschodniego. Harcerze pozatem stanowią kadrę Gwardii Narodowej rozbijając najpierw Austriaków, a następnie udając się na odsiecz Lwowa.

Wobec bezkrwawego przebiegu rozbrowienia w Krakowie, harcerze krakowscy nie ponieśli strat.

Z chwilą przyjazdu do Warszawy komendanta Piłsudskiego, którego rewolucja w Niemczech zwolniła z więzienia magdeburgskiego, usunięcie Niemców z Warszawy postępuje w szybkim tempie. Jeszcze tego samego wieczoru, 10-go listopada, zmobilizowano członków Polskiej Organizacji Wojskowej, którzy rozpoczynają rozbijanie żołnierzy niemieckich w stolicy. Biorą w tym udział także harcerze warszawscy. O zmroku kilkunastu harcerzy drużyn warszawskich pod wodzą druha Rudnickiego zatrzymuje na ulicach miasta i rozbija nie orientujących się jeszcze w sytuacji żołnierzy niemieckich.

Zbiórka alarmowa rankiem 11-go listopada gromadzi na placu Trzech Krzyży wszystkich starszych harcerzy, z których utworzono 3 kompanie. Komendę nad nimi obejmują por. Tad. Młodkowski, J. Wądołkowski i Tad. Gutowski. Rozbijanie odbywa się jednocześnie w kilku punktach miasta i chociaż większe oddziały Niemców stawiają opór, Polacy zdołali jednak opanować ważniejsze gmachy i wszystkie dworce kolejowe.

hm. W. Błażejewski.





Zwiady
rzeki

dla zuchów i harcerzy

Mówię "rzeki", ale równie dobrze może to być strumyk, kanał, jeziorko, czy większa rzeka. Nad wodą zawsze dzieje się wiele rzeczy: na lądzie, w rzece i w powietrzu. O każdej porze dnia i nocy i o każdej porze roku - od wiosny do zimy wre tam życie. Gromada zuchów, czy zastęp harcerzy nie powinni się tam nigdy nudzić. Poniżej więc podaję kilka pomysłów zajęć, które pomogą wypełnić zbiórki, biwaki, wycieczki, czy nawet obóz wędrowny.

palcem po mapie

Wędrujemy od źródła do ujścia rzeki, notując co ciekawsze szczegóły: dopływy, rozlewiska, miejscowości i tp. Czytamy przez jakie okolice przepływa rzeka (pola, lasy, doliny itp). Gdzie i jakie są mosty, przystanie, fabryki, młyny i tym podobne dzieła człowieka.

do źródła

Postarajcie się dowiedzieć jak powstaje źródło. Wasza rzeka na przykład może mieć kilka źródeł. Zbadamy czy wszystkie są jednakowo czynne cały rok. Niektóre z nich mogą wysychać w pewnym okresie, więc wypytamy o te szczegóły miejscowych ludzi. A może poznamy także jakieś legendy związane z rzeką.

drogi wodne

Badanie dróg wodnych najlepiej zacząć od małego strumyka. Na początek nie trzeba być za ambitnym. Najpierw wyszukamy go na mapie polowej. Potem urządzimy sobie nad nim zbiórkę albo kilka zbiórek, a może nawet całodzienną wyprawę. Każdy zuch czy harcerz zabiera ze sobą na zbiórkę notatnik i kredki. W miarę wędrowania będzie sobie rysował szkic strumyka i co ciekawsze szczegóły jego okolicy: most, ścieżkę, lasek, bród itp.

Zamiast wędrować w dół rzeki od źródeł do ujścia, możemy sobie powędrować w przeciwnym kierunku- od ujścia do źródła.

z prądem

Możemy wynająć łódkę i popłynąć nią z prądem rzeki. Albo przy pomocy kogoś doświadczonego spróbujemy zbudować tratwę i jak flisacy spłyniemy "do morza". Przy spływie zachowujemy jak największą ostrożność. Wybieramy spokojne wody, płytkie i o powolnym prądzie. Na początek możemy ćwiczyć na kanale. Wszyscy, zarówno zuchy jak i harcerze, powinni umieć pływać. Zawsze mamy pod ręką koła ratunkowe. Drużynowy, wódz i ich przybocznicy winni mieć sprawności ratunkowe.

zajęcia



- A. Budowanie kładki.
- B. Budowanie tamy.
- C. Zawody modeli łódek.
- D. Puszczanie na wodę butelek

z listami.

Napiżemy krótkie listy, podajemy swoje adresy i poprosimy znalazcę o doniesienie nam gdzie znaleziono butelkę. Włóżcie listy do butelek, które muszą być szczelnie zakorkowane. Niech butelki płyną sobie teraz z prądem w dal.

E. Na brzegach i dnie wody często można znaleźć ciekawe rzeczy: interesujące kamyki, kolorowy piasek, dziwnie wykrzywione kawałki martwych pni i gałęzi, muszki i tp. Możemy tam łatwo zebrać oryginalną kolekcję rzeźb stworzonych przez naturę.

F. Przy pomocy sznura z ciężarem na końcu możemy mierzyć głębokość wody. Najlepiej to robić stojąc na moście. Zmierzymy szerokość koryta rzeki. Obliczymy szybkość prądu.

G. Robimy gipsowe odlewy tropów zwierzęcych.

H. Zakładamy akwarium przez ogrodzenie np. małej zatoczki gęstą siatką drucianą. Uwaga: Zanim przystąpimy do jakichkolwiek zajęć nad rzeką, musimy uzyskać zezwolenie na to od odpowiednich osób czy władz .

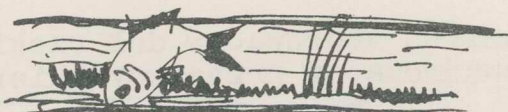
Woda i jej najbliższe otoczenie roją się zwykle od życia.

badamy

Ile różnych rodzajów drzew rośnie nad wodą? Jakie krzewy? Czy flora rzeki bardzo się różni od flory suchego terenu?

Niech każda szóstka czy zastęp wyznaczy na brzegu jeden metr kwadratowy i policzy ile w nim rośnie różnych gatunków

kwiatów, ziół i roślin.



Zaznaczamy na szkicu rzeki gdzie różne okazy rosną. Spróbujemy je narysować. Zbieramy liście i kwiaty do zielnika.

Uwaga: niedawno wyszła w W. Brytanii ustawa, która zabrania wykopywać czy zrywać wiele gatunków roślin będących pod ochroną. Zanim zaczniemy zbierać rośliny, musimy się upewnić, że nie są one chronione prawem.

fauna



W wodzie i nad wodą żyje mnóstwo ciekawych stworzeń - w różnych formach i rozmaitych stadiach rozwoju: od jajek, poprzez larwy, do skrzydlatych cudów natury. Szukajmy ich więc przy każdej sposobności.

i flora

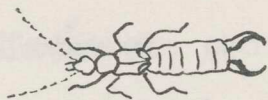
Wiele ptaków, ssaków i płazów obrało sobie wodę jako swój żywioł: od żab, ślimaków i ryb, po żabędzie, perkozy i wydry. Jedne z nich wykazują aktywność za dnia, inne w ciągu nocy. Obserwować więc je będziemy o różnych porach doby.

Naprzód rozglądamy się za dowodami, że one istnieją. Pióra ptasie, włosy, gniazda, nory, tropy zwierząt, ich odchody - to wszystko naprowadzić nas może na ślad fauny. Wiele nam o zwierzętach opowiedzieć mogą gajowi, rybacy i inne osoby, które dobrze znają okolicę. Każde większe stworzenie przebywa na dość ściśle określonym terytorium, dlatego obserwacja ich jest stosunkowo łatwa. Trzeba tylko dobrze się ukryć i cicho zachowywać.

i prace estowicka

Badając naszą rzekę, nie zapomnijmy także i o człowieku, który wykorzystuje wodę dla własnych celów. Szuka w niej pożywienia, np. ryb, ptaków, raków itp. Ujarmia siłę jej prądu budując nad rzeką młyny wodne, elektrownie itp. Używa rzeki do nawigacji (barki, tratwy, statwy). W naszej wędrówce wzdłuż rzeki powinniśmy zainteresować się wszystkim co stworzył nad nią człowiek - od mostu do tartaku, od tamy do przystani.

sprawności

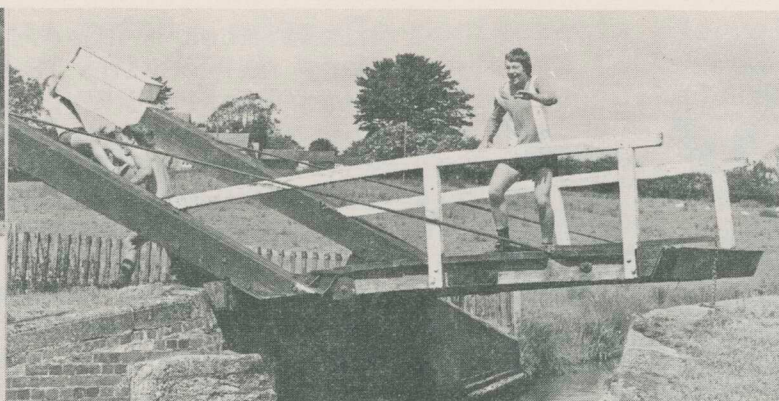


marynarzy, Robinsonów, Słowian.

Zajęcia nad wodą mogą być częścią zabaw sprawnościowych dla harcerzy lub cyklowych dla zuchów: flisaków,

Zyczę zastępowym i wodzom powodzenia w tych zajęciach i proszę o reportaże z fotografiami dla "Na tropie".

hm. J. Hebda



Zabawa na moście

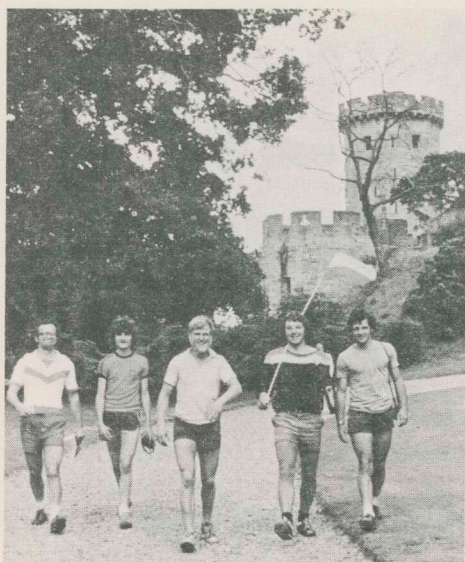
wędrówka wodna

Sekcja kajakowa "Czarnej Dwójki" organizuje co roku wędrówkę wodną. W tym roku zgłosiło się 8 wędrowników, z których każdy był zapalonym kajakarzem i weteranem już co najmniej jednej tego rodzaju imprezy. Z takimi uczestnikami czyż mogła wędrówka się nie udać?

Wyruszyliśmy w sobotę 16go lipca spuszczać nasze kajaki na szerokie wody starej Tamizy tuż pod Oxford. Wkrótce skręciliśmy w małą krętą rzekę Cherwell, przed nami przeszło tydzień wędrowania po urozmaiconych wodach Oxford Canal, Grand Union Canal, rzeki Leam, rzeki Avon, rzeki Severn, Gloucester and Sharpness Canal i wreszcie rzeki Wye.

Oxford Canal, 17 lipca - płyniemy starym krętym kanałem zbudowanym pod koniec 18-go wieku. Co parę mil zatrzymujemy się kiedy mijamy coś ciekawego albo po prostu kiedy musimy przenieść kajaki dookoła śluży. Widzimy wtedy jak kanał i dolina rzeki Cherwell wygląda z wysokości ludzkiej, zamiast kajakowej - kaczkiej. (Kanał płynie równolegle do rzeki).

Podwójnie ciekawe są dla nas podnoszone mosty, które spotykamy dosyć często - po pierwsze dla tego, że jest to bardzo stary i oryginalny typ mostu, rzadko spotykany na kanałach angielskich, a po drugie dlatego, że gdy zebrało się dwu lub więcej wędrowników, można było bawić się tak jak na huśtawce dla dzieci (zobacz fotografia u góry).



Zamek w Warwick

Poniedziałek - 18go lipca - Rendez-vous mamy na godzinę 18-tą. Wszyscy już są oprócz Piotra i Zygusia. Żaden inny patrol z nimi się nie widział. Czekamy. Wreszcie o godz. 18.45 widać ich. Wyglądają bardzo zmęczeni. Zyguś gęsto tłumaczy spóźnienie - źle mu się płynie, kajak mu nie odpowiada, wiosło za krótkie, siedzenia za twarde a ponadto plecy go bolą - rzeczywiście wygląda bardzo zmaltretowany. Stawiamy już namioty, grzybki i różne inne ciekawe potrawy smażą się na patelniach i cały czas myślimy co się stało naszemu bohaterowi Zygusiowi. Czy dostał porażenia słonecznego? czy tęskni do swej dziewczyny?

Nagle Piotr i Zyguś robią wielki krzyk - "patrzcie, mamy coś dla was!" Zbieramy się wszyscy przed ich namiotem, a Zyguś z uroczystą ceremonią odkrywa wielki kosz truskawek. Oczywiście mieliśmy truskawki na przystawkę przed kolacją, na deser po kolacji i jeszcze następnego dnia rano na śniadanie. Okazało się, że przez przeszło godzinę Piotr z Zygusiem zbierali i zapychali się truskawkami, które znaleźli na farmie, a kiedy już więcej nie mogli zjeść, nabierali jeszcze do kosza siedem kilogramów i przywieźli dla nas ...

21-szy lipca - rzeka Avon. Jesteśmy jakieś 6 mil przed Stratford na pięknej rzece Avon. Piotruś akurat wysiada z kajak, aby przenieść go dookoła wiru, kiedy słyszymy głośny trzask. Za mocno nasz Piotruś oparł się na wiosło, które nie wytrzymało i pękło. Mówi się trudno, nie mieliśmy jeszcze porządnej wędrówki, żeby ktoś wiosła nie złamał. Złamanym wiosłem płynie się bardzo dobrze ale w kółko. Po jakiejs pół mili Jędrak w końcu opanował technikę wiosłowania po prostej linii, a swoje dobre wiosło pożyczył Piotrowi. Przed Royal Shakespeare Theatre czekali na nas już Piotr z Zygusiem, którzy już w Stratford byli od poprzedniego wieczoru (na kolacji u wujka Zygusia). Daliśmy Zygusiowi złamane wiosło, aby pobiegł z powrotem do wujka i je zreperował, a my rozeszliśmy się na zwiedzenie miasta, w którym urodził się William Shakespeare. (Ludzie przyjeżdżają z całego świata, mimo że słynny poeta już dawno nie żyje).

Chcieliśmy pójść do teatru na sztukę ale z powodu wypadku

z wiosłem było już za późno, więc dla pocieszenia odegraliśmy własną mini-tragedię w dwu aktach na rzece przed teatrem. W pierwszym akcie Zyguś i Jędrzek popisują się rolując kajakiem na środku rzeki, w drugim akcie Zyguś znów się popisuje, ale tym razem wpada do wody i znika. Janusz wskakuje do wody, aby go ratować, dopływa do kajaka i także znika. Pitek na brzegu wyrwa włosy i tłumaczy zebranym turystom, że to już jest koniec... finish... kaput ... i tylko pokazuje palcem na kajak pływający do góry dnem na wodzie. Zyguś z Januszem tymczasem cały czas siedzą pod wodą trzymając głowy nad wodą, ale pod kajakiem, tak, że z brzegu wogóle ich nie widać. Wreszcie kiedy już w kajaku zaczęło się robić duszno ... wypłynęli na wierzch ku dziwieniu licznych widzów ...

Po ośmiu dniach przepłynąwszy jakieś 130 mil, zakończyliśmy pierwszą część naszej wędrowki w Tewkesbury, gdzie rzeka Avon wpada w rzekę Severn. Nie ma już miejsca na opisanie wszystkich wydarzeń i przeżyć, jakie miały miejsce podczas wędrowki. Jeżeli ktoś naprawdę chce wiedzieć co jeszcze wyczytnialiśmy, powinien był pojechać z nami! Grunt, żeśmy się dobrze bawili, wspaniale jedli, żeśmy dużo zobaczyli i że nikt się nie przemęczył.

Relacje z drugiej części wędrowki pod tytułem "O trzech takich, którym się zachciało jeszcze powędrować kajakiem" ukażą się w następnym numerze.

phm. Jędrzek Świętochowski.





Piraci na Oxford Canal! Pitek błaga Krysię o zwrot kajaku



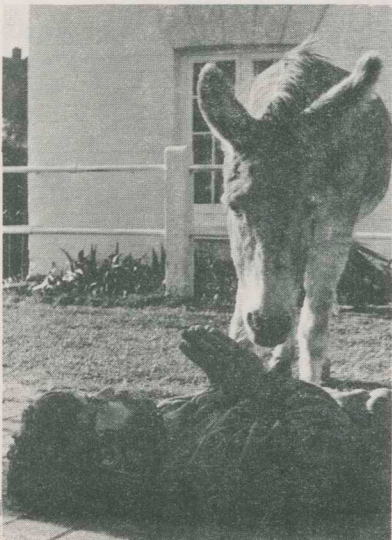
Kryścia mija starą tradycyjnie zachowaną barękę (tj. 'narrow boat')

KAJAKI 77



Piotrus' kontempluje

Mk.6



Druh komendant z osłem



Częste mycie skraca życie?



Zygus' sżykuje coś smacznego



*Krzysio Piotr P. Piotrus' Janusz
Zygus' Kryścia Pitek*

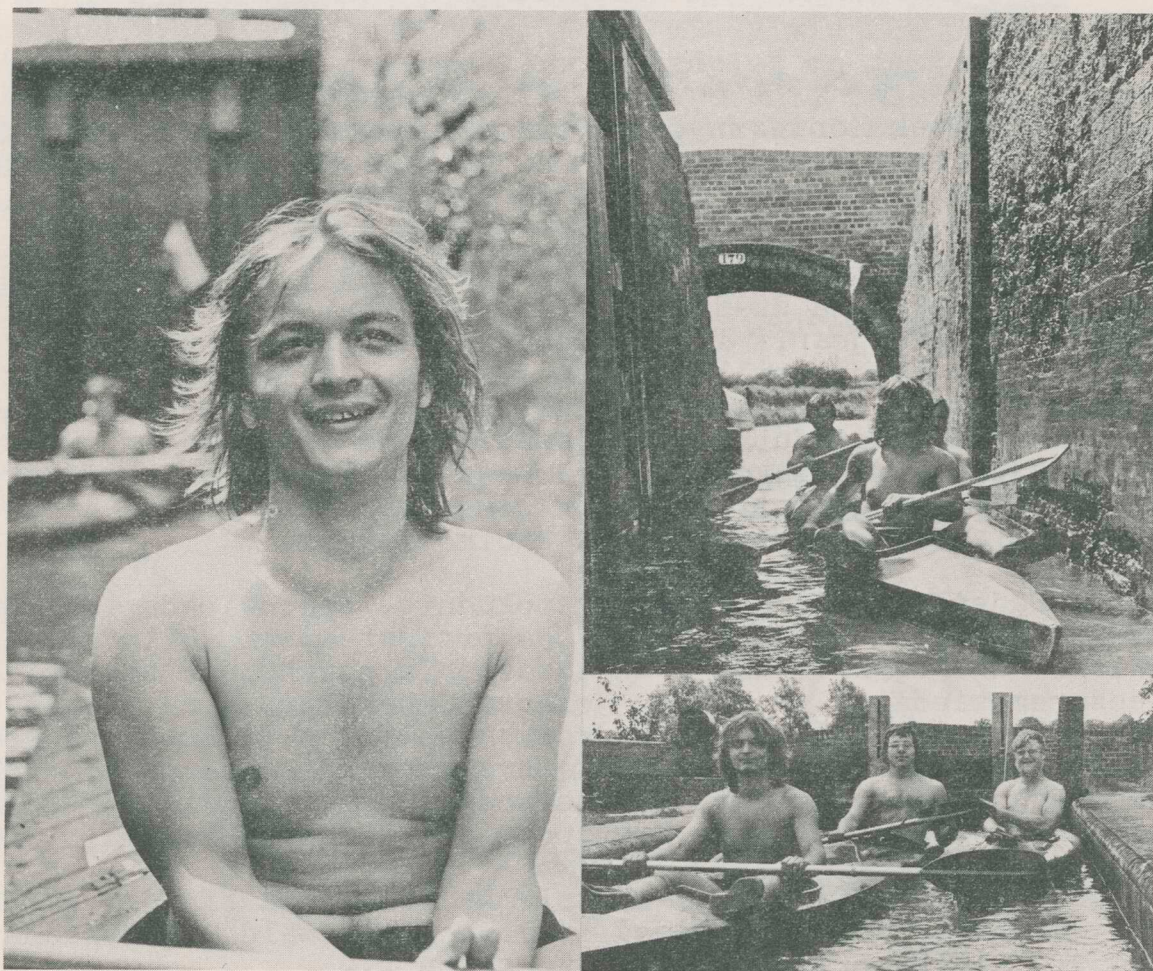


Nocleg nad rzeką Avon





Chwilka odpoczynku - Krysiakid, Piotr i Krzysio - Grand Union Canal



Zyguś się cieszy, że jedzie do góry



Wędrówka w Austrii 1977.

od lewej: Wojtek Konieczny, Krzys̄ Dudek, Andrzej Morawiecki, Marek Nalewajko, Wiktor Tybulewicz, Julek Banasiewicz, Stefan Banasiewicz, Jaś Chmiel, Andrzej Szlachetko, Ryś Rumun, fot. Piotr P̄s̄nik.

W 1977 akcja letnia Czarnej Dwójki zabrała 12 wędrowników w góry austriackie na 20-dniowy obóz wędrowny. Po drodze zatrzymaliśmy się w Szwajcarii i z Zurichu urządziliśmy dwudniowy wypad łodzią do Reppersville wzdłuż jeziora. W mieście spotkał nasz por. Głowacki - przedstawiciel ZHP na Szwajcarię i oprowadził po muzeum. Nazajutrz powędrowaliśmy do Einziedeln, Częstochowy szwajcarskiej, pokonując pierwszą przeszkodę w formie przełęczy- 1100 m. wysokości. Klasztor zewnątrz duży, raczej nieokazały, natomiast wewnątrz olśniewa swoim pięknem.

... Zajeżdżamy do Bregenz na południe. Deszcz pada i chmury zakrywają niebo, a my mamy bilety na przedstawienie baletu Czajkowskiego "Spiąca królewna". Na szczęście pogoda się poprawia i wieczorem siedzimy na brzegu jeziora Constance, a na pływającej scenie odbywa się balet. Dobra wróżka wypływa z za sceny na łodzi i powoli dobija do schodków. Orkiestra gra pod oświetloną, pięknie udekorowaną sceną, a w dali czarna woda i dalekie światła nadbrzeżnych miasteczek i wsi. Niezapomniane przedstawienie.

Następnego dnia wjeżdżamy kolejką linową na Ffander przez mgłę i deszcz. Przed nami widać góry Bregenzerwald ... wyglądają ponuro ... wielka przygoda się rozpoczyna ...

... Trzeba zejść do rzeki Bregenzer Ache. Ślizgamy się na dół po stromych zboczach przez las. Ale to jeszcze nic ... Potem dopiero jest zejście wzdłuż strumyka który spada w dół po skałach, a my trzymając się drzew i krzaków schodzimy pomalutku. Rzeka szumi i rwie, nie ma mowy o przeprawieniu się przez 30 metrów wody, a zbocza spadają wprost do toru kolejowego idącego równo z rzeką. Nie ma rady, więc idziemy torem 10 klm. do pierwszego mostu. Co za początek!

Dochodzimy do Egg i dzielimy się na dwie grupy, wyznaczając sobie spotkanie na górze w Winterstaude (1870m). Idziemy ... w Bezegg deszcz wzmagą się i mgła zaczyna opadać. Wyżej robi się zimno ... Mijamy ostatnie chaty, ale jeszcze daleko, a tu pogoda pogarsza się z każdym krokiem. Z mgły wyłania się budynek stacji kolejki linowej ... Wyczerpani i zmoknięci wpadamy do środka. Jeszcze 4 km do szczytu ale nie ma mowy, by dalej iść. Dobrze - gdzież są inni? Ruszam z Wojtkiem bez plecaków na poszukiwania. Przechodzimy szczyt - widoczność około 5 metrów - gwiżdżemy, krzyczymy - nic. Głosy giną we mgle. Nagle zauważamy odciski butów w błocie. Idziemy dalej i jakgdyby góra się urywała, nie ma śladów. Ścieżka prowadzi w bok i ostro z góry ... Wracamy się i idziemy inną ścieżką ... chata ... głosy po polsku ... są... dzięki Bogu! Wracamy do naszej grupy po 3 i pół godzinnych poszukiwaniach w deszczu i mgle.

Nazajutrz zeszliśmy się razem w Sonderdach i po tych przygodach odechciało się nam wszystkim tymczasowo większych wspinaczek. Pogoda nie dopisywała, ale nocleg w Zurs na wysokości 1770 m. był przełomem. W nocy mróz, a rano niebieskie niebo - nareszcie! Opuszczamy Vorarlberg i wchodzimy w Tyrol przez przełęcz Flexen i Aarlberg.

Teraz jest przyjemnie wędrować. Koło Fliess biwakujemy przy boisku lokalnej drużyny piłki nożnej. Zjeżdżają się gracze na trening i proponujemy im mecz. W pewnym momencie prowadzimy 3:1, ale w końcu całonocny marsz daje się nam we znaki i ostateczny wynik 3:4 przeciwko nam.

Późniejszy nocleg mamy w Youth Hostel w Kaltenbrunn. Odetchnęliśmy, wypoczęliśmy a nazajutrz ruszamy przez góry. Przed nami przełęcz wysokości 2750m.

Pochmurnie, ale sucho. Stajemy na wysokości 2400 m na obiad. Pogoda się psuje. Nagle toniemy we mgle - a pięć sekund przedtem widać było całą dolinę. Deszcz pada przed dziesięć minut i chmura przechodzi. Ruszamy do szczytu, zaglądamy na drugą stronę a tu rozpacz - kotlina zapełniona śniegiem conajmniej

do głębokości jednego metra. Cbejść nie można. Ale i na to rada. Slizgamy się w dół i w końcu jest fajna zabawa. Dalej duży spa-
dek do jeziora i znowu trzeba przejść przez śnieg, aby obejść
wodę, a tu strumyki pomywają białe warstwy. Na szczęście warstwa
śniegu wystarczająco gruba... zejście 600 m w dół zajęło nam 4
godziny. Mrok zapada, ale widać poniżej jeszcze dwa jeziora. No-
cujemy przy brzegu jeziora na wysokości 2100 m., ale góry chronią
od wiatru i w namiotach jest dość ciepło.

Przygód i wydarzeń na wędrowce było za dużo aby je wszyst-
kie opisać ale pamięć tych dni długo z nami pozostanie.

Wędrówka skończyła się w Innsbrucku, gdzie przez dwa dni
zwiedzaliśmy miasto, podziwialiśmy zabytki, urządzenia skoczni
olimpijskiej, kupowaliśmy prezenty i pamiątki.

Bardzo nam się Austria podobała. Krajobrazy piękne, ludzie
gościnni i weseli. Nie mieliśmy ogółem trudności ze znalezieniem
miejsca na noclegi. Wędrówka była najbardziej ambitna i najtrud-
niejsza z naszych dotychczasowych (Szwajcaria 1974, Włochy 1975).
Przeszliśmy 235 klm, a dalsze 232 klm pokonaliśmy łożdzą, autobu-
sem, pociągami, lub kolejką linową.

phm. Marek Nalewajko.



Nocujemy nad jeziorem - wysokość 2100 m. fot. Piotr Pśnik.



Pokaz historii Polski

22-ga drużyna hufca "Mazowsze" i 16-te drużyna hufca "Białowieży" przygotowały kominek pt. Historia Polski w skrócie. W imprezie tej wzięły udział wszystkie harcerki i wszyscy harcerze z Leicester. Nad całością czuwały: drużynowa Urszula Pwluczyk i przyboczna Ania Miarkowska oraz drużynowy Marek Zajac.

Publiczność wypełniła salę po brzegi. Obecny był ksiądz prałat Murat i nowy asystent ksiądz Orzeł. Ksiądz prałat zapalił tradycyjne ognisko i zaśpiewaliśmy "Już rozпалиło się ognisko". Następnie Urszula rozpoczęła kominek "Jak powstało państwo polskie" nawiązując do czasów legendarnych. Opowiadania urozmaicały pokazy. Pierwszym z nich były postrzyżyny Ziemowita. Następnie harcerki mówiły kolejno o Lechu, białym orle, Mieszku I-szym i Bolesławie Chrobrym. Zainscenizowano pokaz jak Bolesław Chrobry uderza w złotą bramę na znak zajęcia Kijowa. Harcerski Bolesław musiał uderzyć aż trzy razy, bo miecz nie chciał się wyszczerbić. Było wiele śmiechu na sali.

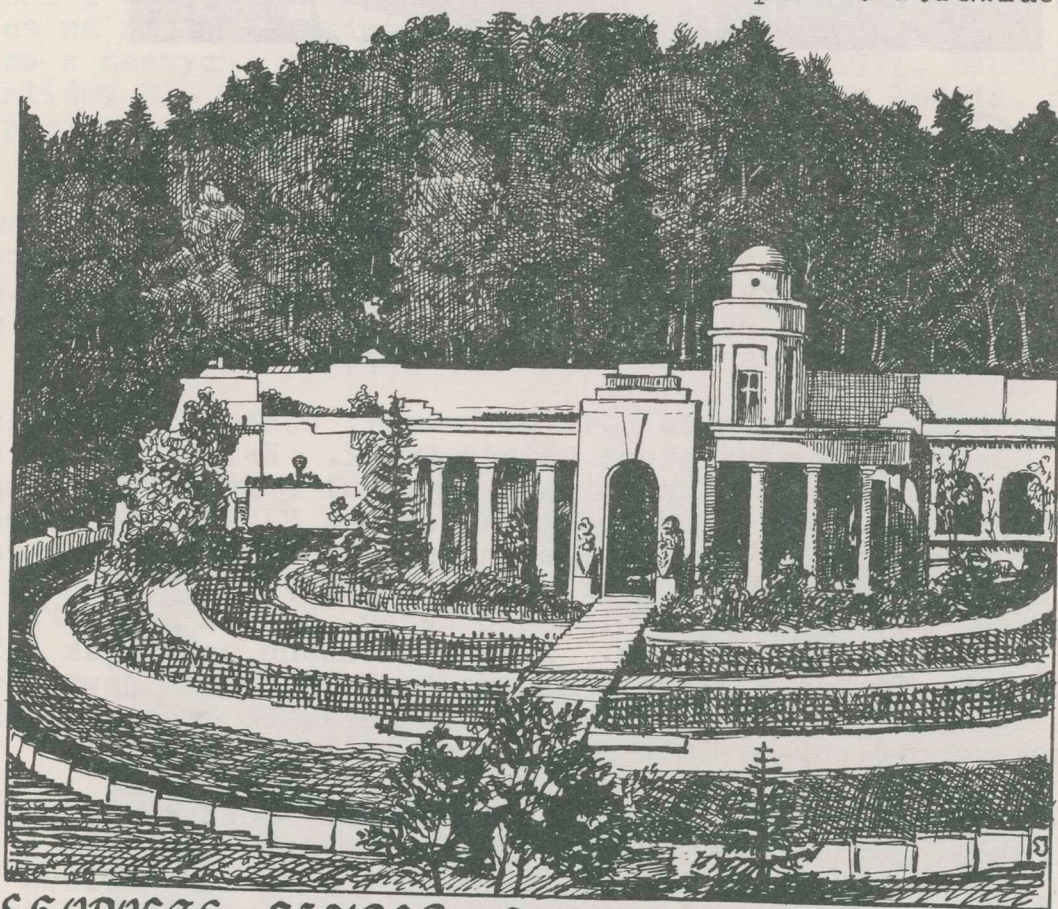
Dalej harcerki mówiły o Bolesławie Krzywoustym, Konradzie Mazowieckim, Bolesławie Wstydlwym, Władysławie Łokietku i Kazimierzu Wielkim. Podkreśliliśmy z większym akcentem królową Jadwigę i Władysława Jagiełłę. W obrazku scenicznym pokazaliśmy jak królowa Jadwiga ofiarowuje swe klejnoty na cele Akademii Krakowskiej. Następnie wzmianka o Władysławie Warneńczyku i Kazimierzu Jagiellończyku. Przypominając czasy Zygmunta Starego-

zaprezentowaliśmy hołd pruski. Dalej mówiliśmy o Stefanie Batorem, Zygmuncie Wazie i Janie Kazimierzu. Marek Zając wystąpił w obrazku scenicznym śluby Jana Kazimierza. W płaszczu królewskim i koronie klęczał przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i odczytał tekst ślubów.

Z kolei August Sas, rozbiory Polski i pokaz przysięga Kościuszki na rynku krakowskim. Wzmianka o legionach Dąbrowskiego, powstaniu listopadowym i styczniowym. Zakończono pierwszą część poważną kominka wybuchem pierwszej wojny światowej i odzyskaniem niepodległości, mówiąc o pracy w wolnej Polsce aż do drugiej wojny światowej.

W drugiej części kominka miałyśmy gry, zabawy i piosenki. Publiczność doceniła wysiłek młodzieży harcerskiej licznym udziałem w kominku i rzęsiстыми brawami.

przew. F.Pawluczyk.



LEOPOLDS SEMPER FIDELIS POLONIAE.
CMENTARZ OBROŃCÓ LWOWA.

Treść na tropie za rok 19

1963

I d e o l o g i a

22- lutego 2/II
 Sw Jerzy na szarym papierze 2-4/IV
 Sw Jerzy 8-9/IV
 Boże Narodzenie 2-3/XII



Naczelniczka
 hm.K.Orłowska
 J.S. SCBR

W i e r s z e - o p o w i a d a n i a

Jeszcze Polska nie zginęła 16/I
 Partyzantka 19/II
 Kaziuk 18/III
 3-Maja 10/V
 Papież Jan XXIII 2-3/VII-VIII
 Książd bohater - I. Skorupka 4-5/VII-VIII
 Kolędy i pastorałki 4-8/XII
 Barburka 19/XII



M. Konopnicka
 M. Konopnicka
 Wińczyk
 W.Szelązek
 I.M.
 I.M.
 H. Smoleńska



H i s t o r i a P o l s k i

Powstanie styczniowe 2-4/I
 Romuald Traugutt 5/I,13/I,3-5/II
 O Zygmuncie Padlewskim 13/I
 Powstanie Styczniowe 6-7/II
 Kalendarzyk historyczny 10/II
 Święty Kazimierz 2-3/III
 Święty Józef 5/III
 Wilno 4/III
 Dąb Bartek w puszczy jodłowej 1 i 24 /V
 Monte Cassino 2-3/V
 Michałko w spódnicy/Pustowójtówna/ 2/XI
 Wspomnienia listopadowe 3-7/XI



I. Mydlarzowa
 I. M.
 I. M.
 hm. I. Mydlarzowa
 I. P.
 Macierzanka
 Zofia Kossak
 J. Piłsudski
 fotografia
 hm.Z. Szadkowski
 hm.I. Mydlarzowa
 K.Rafalik

M e t o d y k a

O inscenizacjach 14-15/III
 Pokazy 20-23/VII-VIII
 Konkurs zastępów hufca 8-10/XI
 Akcja letniaw Rouvroy 11-13/XI
 Z Chicago 14/XI



PAMIĘTAJ

ŻE KAŻDY, KTO
 CZYTA, NA TROPIE,
 POWINIEN ZAPŁACIĆ
 PRENUMERATĘ!

H. Smoleńska
 H. Smoleńska
 Bałtyk
 Kronikarz
 W. Kluk



Metodyka (c.d.)

Kaszuby na obozie (Huddersfield) 15/XI
 Wypad z Orlej Perci 17/XI
 W puszczy (Nottingham) 18/XI



M. Mrozkówna
 H. Chachulska
 uczestniczka

Czuj zuchy



Sprawność listonosza	9-12/I	hm. J. Hebda
Sprawność kolejarza	11-14/II	hm. J. Hebda
Lajkonik, giermek, listonosz	9-12/III	hm. J. Hebda
Obrzędy ludowe	11-14/IV	hm. J. Hebda
Góral-góralka	11-15/V	H. Smoleńska
Leśnik-zajęcia przyrodnicze	9-12/VI	hm. J. Hebda
Góral-góralka c.d.	14-19/VII-VIII	H. Smoleńska
Turniej zuchowy na Kaszubach	6-8/IX-X	hm. K. Orłowska
Leśnik-zajęcia przyrodnicze	11-14/IX-X	hm. J. Hebda
Sprawność górala i góralki	19-20XI	H. Smoleńska
Cykl strażaka	9-12/XII	hm. J. Hebda

Kącik zastępowych



System zastępowy	2-4/I, 6-8/I, 8-9/II, 2-3/VI	hm. I. Płonka
Zbiórka w dniu myśli braterskiej	16-19/II	Z.
Zbiórka o Powstaniu Styczn.	6-7/III	S.
Folklor polski	8-9/V	B. Laskiewicz
Skalne wichry	16-18/V	Dzidka ze Skalnych Wichrów
Konkurs literacki	19-20/V	hm. I. Płonka
System zastępowy- dzienniczki	6-7/IV	Kartograf
Kierunki świata	2/V-VII	hm. J. Hebda
Program pracy zastępu	5-8/I	hm. J. Hebda
Gry zastępu	7-9/XI	hm. I. Płonka
Systę zastępowy	2-4/IX-X	hm. I. Płonka
System zast.-karność w zastępie	13-15/XII	hm. I. Płonka



Technika skautowa



Oprawianie książek	14/I	Czapla
Na obóz	4-5/VI	Kozioł- wódz
Sprawności służby polowej	13-15/VI	hm. J. Hebda
Na obóz jedziemy hej ho!	6-7/VII-VIII	N.N.
Apteczka polowa	7/VII-VIII	N.N.
Pitrasimy	8-11/VII-VIII	N.N.
Pakujemy	11/VII-VIII	H.
Spiewamy	12-13/VII-VIII	Biały Ren



Kronika Harcerska

Hufiec "Prerie" w Winnipeg	15-16/I		E.K.
Na tropie polskich pamiątek	20/II		A. Borucki
Luneville- Grand Ballon	20/II		M. Kołodziejcki
Wycieczka do Nancy	21/II		W. Kapella
Nocne ćwiczenia	24/II		F. Siwek
Drużyna ROuvroy - Francja	18/III		W. Kapella
Chicago mówi	19/III		Z.
Nancy-Nancy	9-10/IV		R. Weber
Przygoda i służba	15-16/IV		Lilia Łoś wicz
Nancy i jeszcze Nancy	17/IV		Złowodzki, Obtuko-
Obóz Coochiemudlo Island	18/IV		Fr. Kuroпка
Wieczór na obozie na Trzech Króli	19-20/IV		Mewa
Napad na "Gniezno"	21-22/IV		Obożny Ryś
Ostatnie ognisko w "Gnieźnie"	23/IV		B. Było
Tu mówi Chicago	21/V		Marek
Rekolekcje we Francji	12/V		Obecny
z Pitsford	23/V		W. Kunat
Z Fawley Court	23/V		Uczestnik
Z Chicago	7/VI		Korespondent
Z Australii	8/VI		J.W. Wałda
Dom harcerski w Milwaukee	16-18/VI		M. Widomski
Welland - Kanada	19/VI		Wywiadowca
Z Chicago	24-26/VII-VIII		WAR
Szumi "Bałtyk" i płynie	27-28/VII-VIII		Korespondentka
Kronika hufca "Szczecin"	29-32/VII-VIII		Mundek
Wycieczka do Stadbroke Island	9-10/IX-X		Limba
Pomorze-Brisbane tańczy	15-17/IX-X		Pomorzanie
Włóczęgi z Sydney	18-19/IX-X		Z. Cieniuch
Kanada także pisze	20-22/IX-X		phm. A. Jankowski
I.M. z Chicago na Kaszubach	16-17/XII		phm. T. Mirecki
Smierć wyw. J. Wyrwy	18/XII		WAR



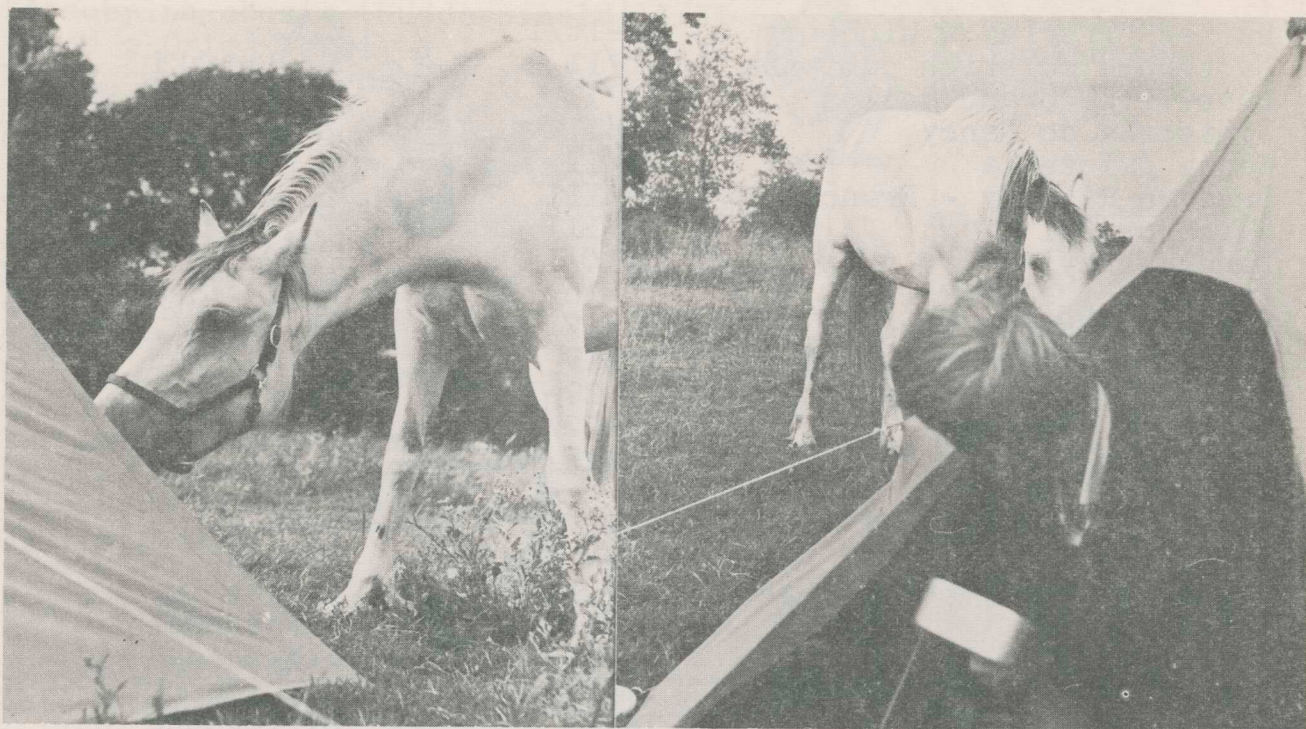
nana okładka

przedstawia wędrowkę wodną Czarnej Dwójki. Piotruś Swierczyński na rzece Cherwell. Str. Ostatnia : odwiedziny.
fot. phm J. Świętochowski.

C z y t e l n i c y w K a n a d z i e

Wpłacajcie prenumeratę na adres Dha hm B. Bahyrycza.





Niespodziewany gość - fot. J. Świętochowski.



Rok XXXI.
Numer 4.

Kwiecień.
1978.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.

Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU. England.

Zespół redakcyjny: hm J. Hebda, phm M. Nalewajko, hm J. Nedyj, hm B. Pancewicz, hm

W. Spławska, phm A. Świętochowski, hm Z. Szydło, hm M.K. Wariwoda, hm W. Wenzel.
A d r e s y:

Redakcja - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W.2.3UU. England.

Administracja - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7. England.

W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7 Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.

Ameryka - dz.h.T. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60634, U.S.A.

Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.

Francja - dz.h. Wł. Kaczyński, 81 rue Louis Soulie - 42000 St. ETIENNE -

KANADA - hm B. Bahyrycz, 158 Mac Arthur Ave apt 1506 OTTAWA.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania £ 1,50, Francja 18 franków, Ameryka,
Australia, Kanada po 4 dolary - num. pojed. 15 p.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.



archiwum
harcerskie.pl